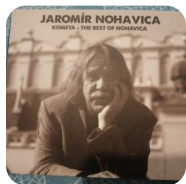


Kometa – Jaromir Nohavica

Ujrzałem kometę ze złotym warkoczem
Zaśpiewać jej chciałem zniknęła mi z oczu
Przez chwilę świeciła nad lasem a potem
Zostały mi w oczach monety dwie złote
Monety ukryłem w szczelinie pod dębem
Gdy kiedyś powróci gdzie indziej już będę
Gdzie indziej już będę i duszą i ciałem
Ujrzałem kometę zaśpiewać jej chciałem
O lesie, o trawie, o wodzie
O śmierci, co po każdego przychodzi
O miłości o zdradzie o świecie
O wszystkich ludziach
Co żyli tu na tej planecie
Jak nocne pociągi po niebie mkną gwiazdy
Pan Kepler ustalił ich rozkład jazdy
Odnalazł wpatrzony w gwiaździste przestrzenie
Blask tej tajemnicy, co nam jest jak brzemię
Cień wiecznej tajemnej reguły w przyrodzie,
Że tylko z człowieka człowiek się narodzi
Pniem drzewa z gałęzią wciąż łączy się korzeń
Krew naszych nadziei wędruje przestworzem
Na na na
Na na na
Na na na
Na na na
Na na na
Na na na
Na na na
Na na na
Na na na
Na na na
Na na na
Na na na
Ujrzałem kometę na niebie szerokim
Jak relief artysty z minionej epoki
Sięgnąłem by chwycić zatrzymać przy sobie

I naraz poczułem jak mały jest człowiek
Jak posąg Dawida wykuty w marmurze
Wciąż stałem, szukając komety tam w górze
Daremnie czekałem Gdy ona powróci
Mnie już tu nie będzie, kto inny zanuci
O lesie, o trawie, o wodzie
O śmierci, co po każdego przychodzi
O miłości, o zdradzie, o świecie
Piosenka będzie o nas ... i komecie
Słowa i muzyka : Jaromir Nohavica,
tłumaczenie : Andrzej Ozga



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych